



1939-2022

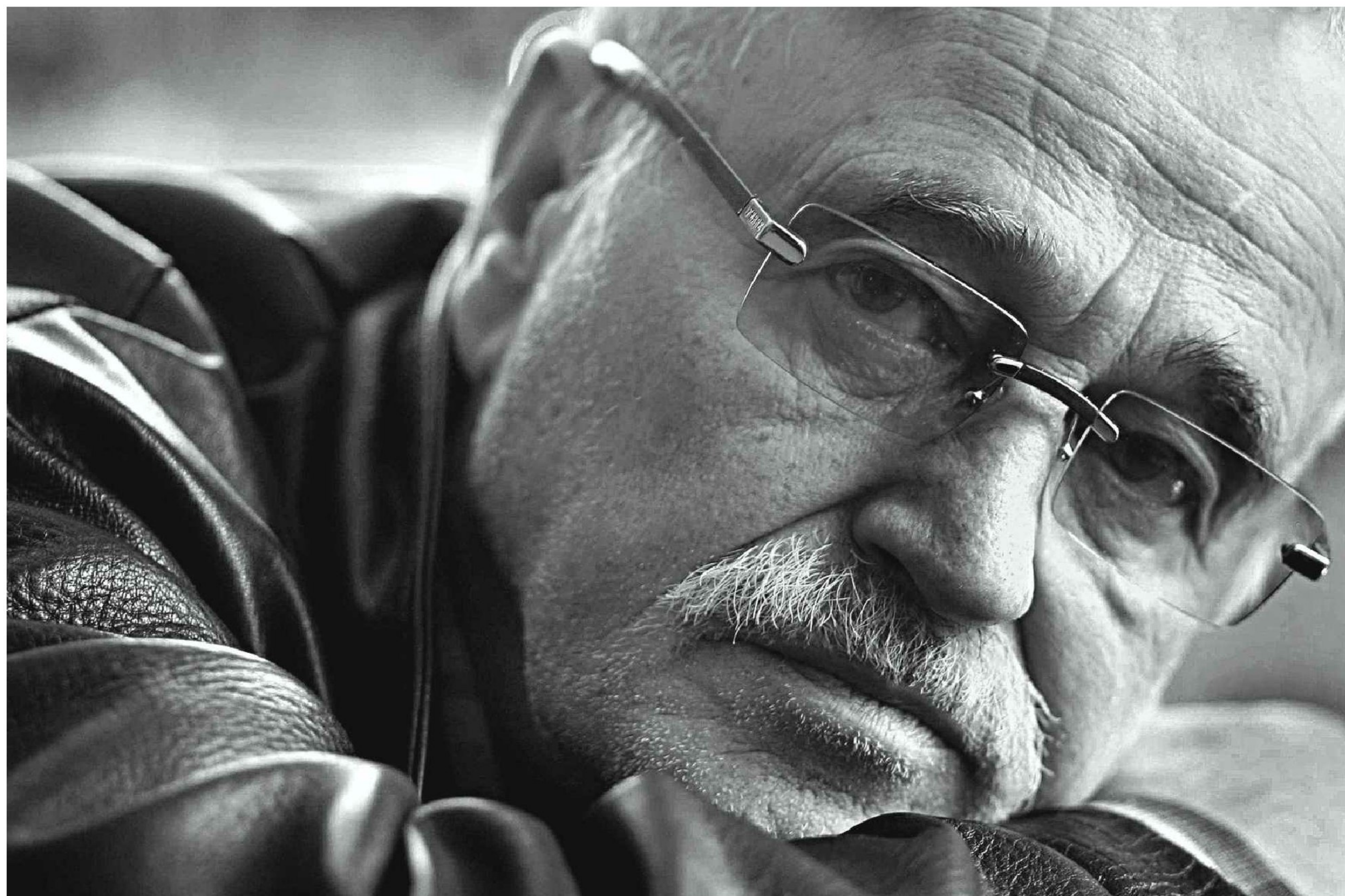
# JAN NOWICKI

Znany z ciętego języka wspaniały aktor, szuler karciany w „Wielkim Szu” (1982) Sylwestra Chęcińskiego i księżę von Teuss w „Magnacie” (1986) Filipa Bajona. Miał 83 lata.

Mówił o aktorstwie: „Ten zawód jest cudowny, wspaniały, wzniosły, ale też do dupy, bo z aktorami się nie jada, nie sypia, nie rozmawia. Można ich czasem podziwiać (...). Ja ze swoimi rolami mam tyle wspólnego, ile mi się podoba”.

Reżyser Filip Bajon wspomina: – Janek był aktorem, który lubił być aktorem. Pracę na planie umiłał swym dowcipem i okrutnymi opowieściami o ludziach ► **16-17**





Jan Nowicki (1939-2022)

# LUBIŁ BYĆ AKTOREM

Zmarł Jan Nowicki, szuler karciany w „Wielkim Szu” (1982) Sylwestra Chęcińskiego i książe von Teuss w „Magnacie” (1986) Filipa Bajona. Miał 83 lata.

Jacek Szczerba

Filip Bajon wspomina: „Janek był aktorem, który lubił być aktorem. Pracę na planie umiłował swym dowcipem i okrutnymi opowieściami o ludziach. Był złośliwy w stosunku do różnych reżyserów, także w stosunku do Andrzeja Wajdy, ale przypuszczam, że pod moją nieobecność był złośliwy i w stosunku do mnie. Po roku spędzonym na planie »Magnata« powiedziałem mu: – Janek, wydałem ci chyba wszystkie możliwe komendy reżyserskie, więc teraz krzyknę: – Zagraj po japońsku. Odpowiedział: – Aha, czyli szybko i głośno. Był lojalny wobec Starego Teatru. Uwielbiał i cenil Jurka Trelę. Uważał, że aktorstwo to męski zawód, dlatego nie przepadał za kobietami aktorkami. Był dumny ze swojego pochodzenia. Sprawił, że Zbigniew Preisner napisał hymn dla ratusza w jego rodzinnym Kowalu. Mówił, że już przygotował tam sobie pieczarę, czyli swój grób”.

Najpierw studiował aktorstwo w Łodzi, potem spędził rok w kopalni, zaś dyplom aktorski zdobył w 1964 r. w PWST w Krakowie.

Był znany z ostrego języka. Wielkie role – Stawrogina (1971) i Rogożyna – według Dostojewskiego zagrał w Starym Teatrze u Wajdy. Niezdecydowanemu Wajdzie potrafił jednak powiedzieć, że nauczy się roli, gdy on nauczy się reżyserować. „Nastazja Filipowna” (1977), według „Idioty”, ograniczała się do sceny rozmowy Rogożyna i Myszkina (Jerzy Radziwiłowicz) nad zwłokami Nastazji. Wajda zdecydował się najpierw na 27 prób z publicznością. Tyle że niewiele z nich wynikało. Po trzeciej Nowicki zapytał: „Panie Andrzeju, jeżeli na próbach jest publiczność, to jak już zaczniemy grać normalne przedstawienia, będzie chyba pusto? Jakaś różnica musi przecież być”.

U Wajdy także wspaniale miotał się w gniewie, jako Wielki Książę Konstanty w „Nocy listopadowej” (1974) Wyspiańskiego. A w „Popiołach” (1965), według Żeromskiego, był kapitanem Wyganowskim, który niejako pozwala się zabić, zrozumiałszy, że służy złej sprawie.

## NIEZWYKŁA URODA

W „Spirali” (1978) Krzysztofa Zanussiego zagrał człowieka sukcesu, po czterdziestce, który dowiedziawszy się, że jest śmier-



• Jako książe Hans Heinrich XV von Teuss w „Magnacie” (1986)

telnie chory, ucieka ze szpitala w góry, żeby popełnić samobójstwo. Zapamiętał, że podczas kręcenia sceny, w której Maja Komorowska miała masturbować jego bohatera, najpierw z planu uciekła Komorowska, a potem Zanussi. W zastępstwie „zagrała” ręka zaprzyjaźnionego krytyka filmowego.

Mówił o aktorstwie: „Ten zawód jest cudowny, wspaniały, wzniosły, ale też do dupy, bo z aktorami się nie jada, nie sypia, nie rozmawia. Można ich czasem podziwiać (...). Ja ze swoimi rolami mam tyle wspólnego, ile mi się podoba”. W Starym dostawał role znaczące: Artura w „Tangu” (1965), doktora Fausta (1971), Józefa K. (1973), Poetę w „Weselu” (1977), McMur-

Mówił o aktorstwie: „Ten zawód jest cudowny, wspaniały, wzniosły, ale też do dupy, bo z aktorami się nie jada, nie sypia, nie rozmawia. Można ich czasem podziwiać (...). Ja ze swoimi rolami mam tyle wspólnego, ile mi się podoba”





phy'ego w „Locie nad kukulczym gniazdem” (1979) i Platonowa (1988).

Wyjątkowa uroda predestynowała go do grania bohaterów filmów współczesnych. W „Barierze” (1966) Jerzego Skolimowskiego był studentem rzucającym studia i z walizką ruszającym w Polskę, w „Dziurze w ziemi” (1970) Andrzeja Kondratiuka – kierownikiem grupy geologów, a „Anatomii miłości” (1972) Romana Załuskiego – architektem romansującym z piękną plastyczką (Barbara Brylska). W ZSRR ustawiły się na ten film gigantyczne kolejki. Brylska była jego żoną, gdy jako przebojowy inżynier Stokłos zagrał w serialowych „Dyrektorach” (1975) Zbigniewa Chmielewskiego.

Miał żal do Chęcińskiego, że nigdy nie powstała kontynuacja „Wielkiego Szu”. Z braku laku w 2010 r. zagrał tę postać w warszawskim Teatrze Sabat. Specjalistą od przekrętów walutowych został w „Szto sie” (1997) Olafa Lubaszenki.

W graniu Ketlinga w „Panu Wołodyjowskim” (1969) Jerzego Hoffmana przeszkodziła mu fatalnie dobrana peruka. Za to świetnie czuł się w fantastycznym świecie „Sanatorium pod klepsydrą” (1973) Wojciecha J. Hasa według Brunona Schulza.

## POŻEGNANIE Z KINEM

Przez ponad 20 lat pozostawał w związku z węgierską reżyserką Mártą Mészáros. Został zaangażowany przez nią, z pomo-

cą Wajdy, do filmu „Dziewięć miesięcy” (1976). Mészáros napisała o nim: „Wysyłał niespotykane promieniowanie, promieniowała z niego siła i tajemniczość (...), pragnęłam go tak bardzo, że gotowa byłam spalić za sobą wszystkie mosty”.

Czasem byli razem, czasem osobno. Márta Mészáros podkreślała: „Ta wolność, jaką sobie dajemy, jest piękna i inspirująca, lecz pełna trudnych chwil. Jest tylko dla silnych ludzi. Trzeba mieć do siebie pełne zaufanie (...). Nowicki nigdy mi nic nie obiecywał: ani małżeństwa, ani kariery, ani pieniędzy, ani rodziny; sam również nie prosił o nic”.

Najważniejszą rolę Nowickiego u Mészáros był premier Węgier Imre Nagy, zgładzony w roku 1958 po zdławieniu powstania węgierskiego. Zagrał go w „Niepochowanym” w 2004.

Z kinem pożegnał się autoironicznym epizodem żebraka w „Liczbie doskonałej” (2022) Zanussiego.

Mówił, że gdyby nie był aktorem, chciałby być pisarzem. Wydał kilka książek: „Między niebem a ziemią” to jego „korespondencja” ze zmarłym przyjacielem Piotrem Skrzyneckim. Pisał felietony do „Przekroju”, „Gazety Krakowskiej” i „Zwierciadła”.

Z lekkoatletką Barbarą Sobottą ma syna Łukasza, także aktora. Z ostatnią żoną – Anną Kondratowicz – mieszkał w Kielcach.

Jan Nowicki zmarł 7 grudnia w swoim domu w Krzewencie, w kujawsko-pomorskim. ●

• **W filmie Sylwestra Chęcińskiego „Wielki Szu” z 1982 r.**

FOT. POLFILM/EAST NEWS

*Essa to „coś dlatego że je „esse”), luz. radości lub t ekspresja*